

# Najpierw zredukujmy wiedzę, którą uczniom wtłaczamy do głów

31 stycznia 2024

Minister edukacji Barbara Nowacka była gościem Bogdana Rymanowskiego w Radiu ZET. Padły m.in. pytania o prace domowe i edukację ekonomiczną. Odpowiedzi mogą niepokoić.



Nowacka podczas wywiadu mówiła m.in. o likwidacji zadań domowych. W tym kontekście minister była pytana o słowa Jarosława Kaczyńskiego, który stwierdził, że młodzi Polacy bez obowiązkowych zadań do zrobienia w domu staną się parobkami w Europie. „Bardzo cenię sobie głębię przemyśleń i wszechstronną wiedzę prezesa Kaczyńskiego, ale mam poczucie, że o edukacji wie niewiele. W szczególności o edukacji w XXI wieku” – grzmiała. „Rozumiem, że pan Kaczyński ma głębokie wspomnienia ze szkoły, jak cudownie było, jak nauczyciele się na niego wydzielali, jak wszystko mu kazali, jak szkoła była opresyjna, ale żyjemy w XXI wieku” – dodała.

Według Nowackiej to rodzice zgłaszają do niej, że zadań domowych jest za dużo – ponieważ chcieliby więcej czasu spędzać z dziećmi nie na odrabianiu lekcji. „Dzieciaki są dziś przemęczone, przeuczone, gonią i dzieci i nauczyciele za programem” – oceniła. Co więcej, dodała, że „dobre oceny z prac domowych przynoszą te dzieci, których rodziców stać na korepetycję albo stać na oddanie własnego czasu, albo kompetencji, żeby się z dzieckiem nauczyć”. Nowacka stwierdziła też, że to prace domowe są „jednym z najczęstszych powodów konfliktów pomiędzy dziećmi a rodzicami”. „Wszystkie badania pokazują, że bez względu na to, ile jest tych prac domowych, to nie zmienia to kompetencji osoby, która kończy

szkołę” – zaznaczyła.

Nowacka powołała się też na badania międzynarodowe, w których Polska była w czołówce pod względem czasu spędzonego przez uczniów na uczeniu się w domu. „Dzieci muszą mieć trochę też czasu na odpoczynek. To jest prawo człowieka – odpocząć” – dodała.

Redukowane mają być jednak nie tylko zadania domowe. „86 proc. Polaków chce, aby do szkół zostały wprowadzone lekcje z ekonomii i finansów, pomysł popiera też minister Wierczonek. Czy posłuchacie głosu obywateli?” – pytał jeden z internautów.

„My szykujemy, tak jak wspomniałam, dużą reformę, gdzie też widzimy, że niektóre treści trzeba uwspółcześnić. W tej chwili nie dokładamy żadnych nowych przedmiotów, bo dzieci mają po prostu za dużo przedmiotów. Najpierw zredukujemy wiedzę, którą dzisiaj im wtłaczamy do głów, a później przyjrzymy się, co zrobić, żeby ta wiedza była nowoczesna i to będzie mniej więcej plan na 2026 lub 2027 rok” – oświadczyła Nowacka.

„Czyli lekcja ekonomii 2026/2027 ewentualnie?” – dopytywał Rymanowski.

„Nie wykluczam dodawania modułów, ale na pewno nie więcej godzin” – zastrzegła minister.

„Nie dodatkowych przedmiotów, ok” – wtrącił prowadzący.

„Nie dodatkowe godziny. Nie ma na to po prostu przestrzeni” – skwitowała Nowacka.

Autorstwo: MM

Na podstawie: Radio ZET

Źródło: [NCzas.info](https://nczas.info)